

Berlin wobec grozy

krwawych rozruchów.

Berlin. — Stolica Niemiec przeżyła wczoraj dzień najkrwawniejszy może od pamiętnego dnia 13 marca 1920 r. kiedy to w czasie l. zw. puczu Kappa słynna brygada monarchistycznego rewolucyjnego sty Erhardta stanęła oko w oko z rewolucyjną robotniczą ludnością Berlina.

W dniu wczorajszym również dwa skrajne, radykalnie wrogie sobie obozy polityczne spotkały się z sobą na ulicach miasta. Asumpt od tego dała wielka demonstracja szturmowa hitlerowskich, demonstracja, którą partię lewicową uważają za prowokację. Oto w robotniczych północnych i wschodnich dzielnicach Berlina, których ludność w trzech czwartych wypowiedziała się za listami socjalistycznymi i komunistycznymi, demonstrowały oddziały Hitlera pod osłoną policji.

Man'festaacja hitlerowców na Bülowplatz odbywała się pod tym pretekstem, iż jest to miejsce położone opodal cmentarza, na którym spoczywają zwłoki zabitego w walkach z komunistami hitlerowskiego szturmowca i poety Horsta Wessela.

Protesty pod adresem policji berlińskiej, komisarzycznie rządu pruskiego i rządu Rzeczy nie odniosły skutku. Decydujący ostatecznie w tej sprawie kanclerz gen. v. Schleicher zrobił z afery tej kwestię „prest'żową” jako próbę siły między policją a komunistami; wypowiadając się za zezwoleniem na manifestację hitlerowską i równoczesnym zakazaniem kontrodemonstracji komunistycznej.

Cały garnizon policyjny znajduje się od onegdaj wieczora w ostrym pogotowiu. W ciągu nocy obsadzono wszystkie ulice wiodące do placu Bülowa, nawet na odleglejszych periferiach miasta patrolują oddziały policyjne, uzbrojone w karabiny maszynowe.

O godzinie 11-iej przed południem dostęp na plac Bülowa zamknięty został potrojnym kordonem policji p'eszej i konnej. Przepuszczano tylko osoby legitymujące się biletami wstępu na poranek śpiwaczy, urządzony przez Volksbühne. Po zakończeniu tego koncertu wyprowadzono na publiczność pod eskortą znów za kordon policyjny.

Gmach centrali Komunistycznej został przez policję obsadzony tak, że nawet

każde okno obsadzone zostało przez urzędnika policji mundurowej.

Równocześnie większe oddziały policyjne zjawyły się w dzielnicach organizacyjnych hitlerowskich, skąd o godz. 1-iej po południu wyszły pochody na plac Bülowa. Każdy oddział hitlerowski eskortowany był przez policjantów uzbrojonych w karabiny. Kolumnę każdego oddziału zamykał samochód ciężarowy z silnym oddziałem policyjnym.

Już wcześniej w godzinach popołudniowych zanotowano szereg starć i napadów na maszerujące oddziały hitlerowskie. Policja dokonała kilku aresztowań. Jest nawet pewna ilość rannych. Największe obawy istnieją jednak co do godzin wieczornych, w których szturmowcy hitlerowscy powracają będą z cmentarza do swych lokalów.

Do godz. 4-iej po poł. wedle raportów policyjnych dokonano 21 napadów na pochody hitlerowskie. Policja aresztowała 68 osób, rozwiązując 19 nielegalnych pochodów demonstracyjnych, zorganizowanych w dzielnicach robotniczych przez partię komunistyczną. 14 razy robiono użytek z pałek gumowych, zaś 11 razy z broni palnej. Zostało przytem rannych 19 osób z porządkiem kontrdemonstrantów oraz 5-ciu urzędników policyjnych. Jeden z urzędników policyjnych ofiara na padu przy Gormanstrasse — walczy ze śmiercią.

Zachodzi obawa, iż późnym wieczorem walki przybróra jeszcze na siłę.

Nad grobem Horsta Wessela wystrzelił przemówienie Adolf Hitler, jeden z kęszy i dwaj przedstawiciele hitlerowskiej młodzieży akademickiej. Liczba demonstrantów oceniana jest na 12.000 osób.

Do pierwszego poważnego starcia do szło na Gormanstrasse, niedaleko gmachu prezydium policji berlińskiej. Zgromadzeni tam w znacznej liczbie komunisty napadli na przebranego w cywilny ubranie urzędnika policyjnego, zadając mu kilkanaście cęć nożem. Urzędnik policyjny został tak poważnie ranny, iż zachodzi wątpliwość, czy uda się go utrzymać przy życiu. Interweniująca w starciu policja oddała kilkanaście strzałów, raniąc ciężko dwie osoby.

tego skreślenia długów wzmian za jednorazowe odszkodowanie w wysokości 50.000.000 funtów złotych, które Wielka Brytania zaciągnęłaby jako pożyczkę w Ameryce. Wielka Brytania gotowa jest w tym wypadku poczynić także koncesje w zakresie walutowym i powrócić do ustabilizowania funta na poziomie złotym.

SIEDMIORO DZIECI OFIARĄ BOMB ANARCHISTYCZNYCH W HISZPANII

Madryt. — Według doniesień z Sewilli, anarchiści dokonali tam zamachu bombowego na Dom Ludowy, w którym właśnie odbywało się zgromadzenie partii socjalistycznej.

Anarchiści rzucili przez okno do zapelnionej ludźmi sali dwie bomby. Dozorca domu zdołał pochwytać jedną bombę i wyrzucił ją z powrotem przez okno na ulicę, gdzie eksplodowała.

Druga bomba wybuchła na sali, raniąc ciężko 15 osób, w tem kilka kobiet i 7-ro dzieci.

MANDAT P. ROSTINGA W GDANSKU BĘDZIE PRZEDŁUŻONY.

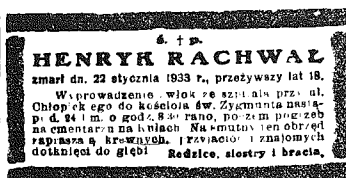
Genewa. — W związku z mającą nastąpić ostateczną nominacją wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku przez Radę Ligi Narodów, w poinformowanych kołach liczą się obecnie z tem, że Rada Ligi Narodów przedłuży mandat mianowicie w grudniu tymczasowego komisarza w Gdańsku Rostinga do 1 czerwca, albo 1 lipca b. r.

Dyplomatyczne rokowania o ostateczną nominację komisarza Ligi Narodów pozostały dotychczas bez wyniku.

LITEWSKA „SPRAWIEDLIWOŚĆ”.

Kowno. — Przed sądem okr. w Kownie zakończył się proces przeciwko 5 Litwinom, oskarżonym o napad na kinoteatr „Saturn” w czasie wyświetlania filmu polskiego.

Akt oskarżenia stwierdza, iż 14 lipca 1928 r. grupa młodych mężczyzn wtargnęła do kina w czasie wyświetlania polskiego filmu. Napastnicy zamknęli wszystkie drzwi, prowadzące do sali, przecięli przewodniki elektryczne i zniszczyli aparat projekcyjny i poranili do krwi maszyniste. Wśród publiczności wynikła panika i doszło do bójki. Świadkowie stwier-



HENRYK RACHWAŁ
zmarł dn. 22 stycznia 1933 r., przeżywszy lat 18.
Wyprowadzenie wlok ze szpitala przy ul. Chopinckiej do kłodoła przy Złotym Młynie p. d. 4 i m. o godz. 8.30 rano, po czym pogrzeb na cmentarzu na Łazienkach. Na miejscu ten obrzędy pogrzebowe i kładoła. Przewoźcy i zmatowani dobieżeli do głębi. Radzice, siostry i bracia.

dzieli tożsamość oskarżonych z uczestnikami napadu. Prokurator zażądał ukarania winnych, podkreślając niewłaściwy sposób demonstrowania „uczuć patriotycznych”, które kierowali się napastnicy oskarżeni w ostatnim słowie jednogłośnie oświadczyli, że nie poczuwają się do winy, ponieważ działali z pobudek ideowych (!).

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych. **Wysiedlanie „nieprawomyślnych” z miast sowieckich.**

Ryga. — Władze sowieckie przystąpiły do wydawania paszportów w Moskwie Leningradzie i Charkowie. Obywatele, którym zostanie odmówione prawo pobytu, muszą opuścić te miasta, oraz 100-kilometrową strefę dookoła Moskwy i Leningradu, 50-kilometrową dookoła Charkowa. Według prowizorycznych obliczeń z Moskwy ma być wydalone około miliona niepożądanych dla władzy sowieckiej mieszkańców. Przy wydawaniu nowych kartek aprowizacyjnych, pozbawiono w Moskwie tych kartek około 800.000 ludzi. Władze sowieckie nie ukrywają,

że wysiedlenie niepożądanych elementów z głównych miast sowieckich oraz z okolic tych miast ma na celu utworzenie dookoła Moskwy, Leningradu i Charkowa t. zw. „zon bezpieczeństwa”, na wypadek rozruchów chłopskich. W kołach G. P. U. wyrażają jednak obawę, że rzucenie na wieś kilku milionów ludzi zrozpaczonych i wrogo wobec ustroju sowieckiego usposobionych obywateli, może spowodować następstwa wręcz nieprzewidziane, zwłaszcza ze względu na anty-sowieckie nastroje na wsi.

W pierwszym dniu wydawania paszportów w Moskwie wydarzyło się kilka drobnych incydentów z robotnikami, wydatkującymi skutek redukcji z fabryk i podlegającymi wysiedleniu. Zajścia te szybko zlikwidowały lotne brygady G. P. U.

60 SKRZYŃ DYNAMITU WYLECIAŁO W POWIETRZE.

Meksyk. — Ciężka eksplozja wydarzyła się w mieście Morelia w stanie Michoacan. Z nieznanego dotychczas przyczyny wyleciało 60 skrzyń dynamitu w powietrze. Trzydzięci pięć osób straciło życie.

Eksplozja powstała wskutek nieostrożności w jednym z magazynów rządowych. Wybuch dynamitu spowodował pożar, który natychmiast przerzucił się na pobliski szpital i inne domy mieszkalne.

Ogólnie spłonęło 30 domów, 33 osoby poniosły śmierć, 35 jest ciężko rannych. W budynku tym, który jednocześnie służył za koszary, mieszkało 100 żołnierzy, którzy w chwili wybuchu byli nieobecni.



Kto radja słucha - ma pogodę ducha!

To sprawia idealny komplet odbiorczy

TELEFON I AMPLIFON

Cena Detefonu zł. 39.-

„ Amplifonu „ 125.-

Do nabycia w wydz. „DETEFON”

Warszawa, ul. Zielna 30

! we wszystkich Urzędach Pocztowych.

Zamach faszystów czeskich na koszary.

Zamach zlikwidowano, sprawców aresztowano.

Praga. — W nocy z soboty na niedzielę około godziny 1-iej doszło w Brnie do sensacyjnego napadu na tamtejsze koszary 43 pułku. W czasie wyniku strzelaniny, 5 osób odniosło rany, z czego trzy bardzo poważne. Jeden z ciężko rannych w czasie transportowania do szpitala zmarł.

Znany w Brnie z awanturniczych występów porucznik rezerwy Kubzinek w porozumieniu z faszystami z okolicy Brna zebrał około 50 ludzi, którym oświadczył, iż mają być strażą ochronną faszystowskiego zgromadzenia. Ludzie ci odjechali z nim w nocy dwoma autobusami do Brna. W drodze dopiero po odbyciu naraady oświadczył Kubzinek, iż dokonają napadu na koszary. Kilku uczestników wyprawy przeszło tylny mur koszar, przyciemnili straż i w głównej bramie. Dopiero na skutek alarmu wojskowy i znajdujący się w koszarach oficerowie zaczęli strzelać, przyciemnili również śnie zawieszono pomocy policji, która wkrótce przybyła na miejsce. W ciągu pół godziny incydent został zlikwidowany. Napastnicy, którzy weszli w obręb koszar, zostali aresztowani, inni zdołali zbiec. Rany odnieśli trzej napastnicy i dwaj żołnierze. Jednemu z nich amputowano nogę, drugi zmarł w czasie transportowania do szpitala.

Wiadomość o napadzie wywołała w Czechosłowacji wielkie wrażenie, gdyż prawdopodobnie chodziło tutaj o przewrót polityczny.

Praga. — W uzupełnieniu wiadomości o puczu w Brnie donoszą następujące szczegóły:

Koszary 43 pułku znajdują się na przedmieściu Brna Zidenice. Po obezwładnieniu straży opowalili napastnicy całe koszary i stoczyli dwugodzinną walkę z przybyłymi na miejsce wskutek alarmu oddziałami policji.

Dopiero po ciężkiej walce udało się policji opanować sytuację.

Napastnicy podzieliли się na dwa oddziały, z których jeden przedostał się przez tylny mur koszar, drugi zaś rozbroił straż przed głównym wejściem Żołnierze, którzy stawiali opór, zostali rozbici, a jedynie kilku z nich udało się wyskoczyć przez okno poza obręb koszar. Ponieważ druty telefoniczne w całej okolicy koszar były przecięte, żołnierze, którym udało się uciec, dopiero ze znacznej odległości zdołali uzyskać połączenie telefoniczne.

W ciągu godziny przybyła na miejsce policja w sile około 200 ludzi. Puczwicy, którzy znali w/docześnie dobrze stosunek w koszarach, dostali w swe posiadanie całą broń i amunicję i nasadzili sobie na głowy żelazne helmy, obsadzili wszystkie okna w wyższych piętrach, skąd zaczęli ostrzeliwać policję. Ponieważ wskutek przecięcia połączenia telefonicznego nie można było zorientować się w sytuacji, dowódca pułku dał rozkaz wystrzelenia 4 strzałów armatnich z ramku w Stillberg, co oznacza w Brnie ostre potęgowanie całego garnizonu. Równocześnie wojsko obsadziło fabrykę broni i amunicji w Brnie t. zw. Zbrojówkę.

Po dwugodzinnej walce pucz był zlikwidowany. Aresztowano około 40 napastników. Zeznania ich idą w tym kierunku, że 29-letni porucznik rezerwy Kubzinek odwoził ich dwoma autobusami do Brna. Po drodze musieli się zatrzymać wskutek zawiei śnieżnej. Kubzinek zaprowadził ich do pobliskiej kotłowni gdzie rozdzielił pomiędzy nich broń i oświadczył, że w nocy z soboty na niedzielę odbędzie się przewrót faszystowski w całej republice. Oni, według tego twierdzenia, mieli przeprowadzić organizację przewrotu w Brnie. Organizator puczu por. Kubzinek zdołał zbiec i do późnych godzin wieczornych nie został jeszcze ujęty.

TELEGRAMY

KOMISJA ZAGR. REICHSTAGU OBRADUJE POUFNE O SPRAWACH WSCHODNIH I — KOLONIACH.

Berlin. — Pod przewodnictwem posła hitlerowskiego Fricka i w obecności ministra spraw zagranicznych Neuratha obradowała komisja zagraniczna parlamentu ściśle poufnie nad sprawami wschodnimi, tak nad stosunkiem do Gdańska, stosunkiem Gdańska do Polski, aktami bezpieczeństwa (!!), ochroną mniejszości niemieckich zagranicą (!), sprawami handlowo-politycznymi w Niemczech, sprawą zatargu chińsko-japońskiego oraz sprawami Ligi Narodów i kolonii.

PRZED OFICJALNEM WYPowiedzeniem WOJNY JAPANSKO-CHINSKIEJ

Moskwa. — Korespondent londyński „Pravdy” donosi, że w kołach politycznych Anglii krąży pogłoski, iż w najbliższym czasie nastąpi oficjalne wypowiedzenie wojny między Japonią i Chinami i opuszczenie przez te dwa państwa konferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

PROPOZYCJA ANGLIJI W ROKOWANIACH Z AMERYKĄ.

London. — Gabinet brytyjski zajmie się w dniu dzisiejszym propozycją Ameryki i zapewne zdecyduje wysłanie narażenie komisji rzeczoznawców, którzy będą współpracowali z ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie przy wstępnych rokowaniach. Dopiero później w pierwszych dniach marca wyjedzie komisja uzupełniona do oficjalnych rokowań i podpisania układu.

Wśród rzeczoznawców, jacy wyjeżdżają, obecnie wymieniana również Light Rosa i Warren Fishera ze skarbu, oraz Wansdarda z Foreign Office, co się dotyczy komisji oficjalnej, to na szefa komisji wymieniani są premier Mac Donald i minister handlu Runciman. Mowa jest także o włączeniu do komisji wybitnych przedstawicieli City, jak Montagu Normana, gubernatora Banku Angielskiego i Mac Kenna, prezesa Midland Banku i b. kanclerza skarbu.

Wielka Brytania wysunąć ma w rokowaniach z Ameryką propozycję całkowitego

PIERWSZY TRANSPORT NOWYCH BANKNOTÓW 100-ZŁOTOWYCH.

Warszawa. — Polska wytwórnia papierów wartościowych przekazała Bankowi Polskiemu pierwszy transport nowych banknotów 100-złotowych w ilości około 100 tysięcy sztuk. Nowe banknoty wykonane są z włókna drzewnego i stanowią ostatni wyraz sztuki graficznej.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. — W niedzielę odbył się w Warszawie wiec pracowników umysłowych zorganizowanych w skład Unji zawodowych pracowników umysłowych. Wiec zgromadził ponad 1000 osób. Zebrani uchwalili następujące rezolucje:

Zebrani uważając bezrobocie za największą klęskę naszych czasów, wzywają rząd i społeczeństwo do stanowczej walki z przyczynami i skutkami bezrobocia. Zgromadzeni domagają się od rządu, aby zrewidował swoje stanowisko i wspólnie z organizacjami zawodowymi opracował plan walki z bezrobociem oraz protestują przeciwko wstrzymaniu przez ZUPU w Warszawie i Lwowie wypłat dla bezrobotnych.

ODBIORCY DUNSCY W OBRONIE WĘGLA POLSKIEGO.

Katowice. — Odbiorcy węgla polskiego w Danii wystąpili do rządu duńskiego w obronę polskiego węgla. Nie chcą oni dopuścić do monopolu węgla angielskiego, ponieważ Anglia nie posiada wszystkich gatunków. Nadto monopol angielski byłby w skutkach szkodliwy dla życia gospodarczego Danii.

ZMIANA W SKŁADZIE TRYBUNAŁU DLA PROCESU BRZESKIEGO.

Warszawa. — W składzie trybunału sądu apelacyjnego, przed którym toczy się proces brzeski, zaszła zmiana w związku z przedłużającą się chorobą wiceprezesa Edwarda Rudnickiego.

Na przewodniczącego zamiast wiceprezesa Rudnickiego wyznaczono wiceprezesa sądu apelacyjnego p. Bronisława Gacka.

Trybunał ten składać się będzie wobec tego z wiceprezesa B. Gacka (przewodni) oraz Władysława Chodźki i Tadeusza Krassowskiego. Termin rozprawy brzeskiej w drugiej instancji, jak to już podawaliśmy, ustalony został na dzień 7 lutego br.

ZNOWU 3.000 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.

Łódź. — Do Łodzi nadeszła wiadomość, że zakłady Schlösserowskiej Manufaktury w Ozorkowie zostały unieruchomione. 3.000 robotników pozostało bez pracy. Unieruchomienie nastąpiło z tego powodu, że robotnicy nie przestrzegali warunków pracy. Interwenje w tej sprawie podjął inspektor pracy.

Strajk i demonstracje robotników Widzewskiej Manufaktury w Łodzi.

Łódź. Wskutek nie wypłacenia robotnikom zarobków w piątek wieczór wybuchł strajk w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury, przyczem robotnicy opuścili fabrykę.

W sobotę o godz. 12 w południe opuściła fabrykę następną kolejną zmianą. Robotnicy udali się na ulicę i przed gmachem fabryki poczęli w sposób agresywny domagać się wypłacenia zarobków. Podniecenie tłumy przybrało duże rozmiary, tak, że zaczęto wyrwać kamienie z bruku i w kierunku fabryki posypał się grad kamieni.

W fabryce wybito olbrzymią ilość szyb. Równocześnie robotnicy usiłowali przypuścić szturm do bram fabrycznych.

W czasie manifestacji kilka kobiet dostało ataku histerycznego.

O godz. 19.30 wieczór na terenie fabryki przebywało jeszcze około 1.000 robotników. Do wieczora toczyły się pertraktacje pomiędzy delegatami robotników a zarządem fabryki przy współudziale inspektora pracy nad zlikwidowaniem zarządu.

Do późnych godzin wieczornych policja nie interwenjowała.

Łódź. — Strajk, jaki wybuchł w Widzewskiej Manufakturze i objął 3.000 robotników trwa w dalszym ciągu. W ciągu dnia wczorajszego na terenie fabryki panował absolutny spokój, aczkolwiek znaczna część strajkujących nie opuściła terenu fabrycznego. S. o. i. żywności dla strajkujących robotników dostarczane są

Dźwiękowy Teatr „ODEON”
PIERWSZY SUPERFILM FOXA
NARZĘCZKA NASTĘPCEJ TRONU
z Conchita Montenegro i Jose Molino.
Nad program: Aktualności dzw. Paramountu

przez rodziny strajkujących. Gęste patrole policyjne krają obok terenu Widzewskiej Manufaktury, jednak dotychczas nie zaszła potrzeba najmniejszej interwencji ze strony policji.

W poniedziałek rozpoczną się rokowania ze strajkującymi robotnikami.

PROCES STUDENTÓW LWOWSKICH O ZAJĘCIA ANTYŻYDOWSKIE.

Lwów. — „Kurjer Lwowski” przynosi zapowiedź serii procesów studenckich w związku z pamiętnymi zajęciami antyżydowskimi we Lwowie.

Sprawy te dotyczyć będą studentów, skazanych przez starostwo w drodze administracyjnej za udział w zajściach. Po wniesieniu przez skazanych odwołania — sprawa przekazana została do sądu i na dzień 30 b. m. wyznaczono termin rozprawy.

Sprawa b. aspiranta Bachracha

zaczeka coraz szersze kręgi.
Rewizja u adw. Karnioli b. prok. w Częstochowie.

Warszawa. — W związku z dochodzeniami władz bezpieczeństwa w sprawie afery przemysłowej b. aspiranta policji Daniela Bachracha oraz Abraima i Rojzy Salów, wiceprokurator do spraw politycznych i szpiegowskich Torczyński zarządził przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu Bachracha oraz w mieszkaniu b. prokuratora do spraw politycznych i sędziego śledczego, a obecnie praktykującego w Warszawie adwokata dr. Maurycego Karnioli. Rewizja była przeprowadzona w obecności wiceprok. Torczyńskiego i sędziego śledczego Klajnerta.

Adw. Karniol był w swoim czasie prokuratorem w Częstochowie, przyczem stał się głośnym z powodu swego wystąpienia w jednym z procesów. Oskarżając mianowicie policjantów, którzy zostali postawieni w stan oskarżenia za pobicie więźniów politycznych, prok. Karniol zawałił: „Ten bał, który gwizdzi

w tej sprawie, gwizdzi dzisiaj nad całą Polską”.

Wkrótce prok. Karniol został przeniesiony do Kolonii. Podał się jednak do dymisji i przeszedł do adwokatury. Niedawno występował w procesie o zdemolowanie lokalu P. P. S. w Częstochowie. Ostatnio zaś adw. Karniol występował w licznych procesach komunistycznych.

Wyniki rewizji dokonanej w mieszkaniu adw. Karnioli, trzymane są w tajemnicy. Władze bezpieczeństwa poszukiwały dokumentów w związku z pewną sensacyjną sprawą wyrotową, z którą, jak się okazało, wiąże się też osoba Daniela Bachracha.

WALKA G. P. U. Z KOLCHOZNIKAMI.
Wilno. — Ze Stopców donoszą, że w rejonie Zastawia po stronie sowieckiej doszło do starcia pomiędzy oddziałem GPU a grupą włościan z Kolchozu „Sztandar rewolucyjny”. GPU oskarża włościan o podpalenie własnego kolchozu.

W czasie starcia jeden włościanin został zabity, trzech zaś ciężko rannych. Z oddziału GPU dwaj żołnierze odnieśli rany.

ZNOWU SAD DORAŻNY ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU.

Poznań. — W więzieniu karno śledczym w Poznaniu osadzono Edmunda Musielaka i Józefa Jankowskiego, współwinnych zabitego przez posterunkowego włamywacza Brzózki, który usiłował w chwili legitymowania go, pozabawić życia posterunkowego Kostrzewskiego.

Obaj staną przed sądem dorażnym. Zdają oni sobie sprawę z grożącą im odpowiedzialności, to też Musielak usiłował pozabawić się życia i w tym celu polknął po amana przed siebie łyżkę stołową i rozbił ucho od garnka kamiennego. Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, iż życiu bandyty nie zagraża niebezpieczeństwo. O ile nie zajdą specjalne komplikacje, bandyta stanie przed sądem dorażnym w najbliższych dniach. Do tego czasu specjalny dozorca będzie uważał przy jedzeniu, aby nie przysła mu ochota dalszego połknięcia łyżek.

Dr. med. L. GOLDMAN
choroby kobiece
POWRÓCIŁ
I-sza Aleja Nr. 14.

KINO-TEATR „ATLANTIC”
Najwspanialszy film afrykański
KRÓLEWA PUSZCZY
oraz ultrasensacyjny film p. t.
POSCIG ZA WIDMEM

stochowa. Zebranie zagałił prezes p. Kłosek Kazimierz, poczem na przewodniczącą zebrania zaproszono p. Ryszarda Grzybowski, sekretarował p. A. Mizgala.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i Kom. Rewiz., p. Kłosek poruszył szereg spraw organizacyjnych, a p. Grzybowski wskazał, jak ważne zadanie w dzisiejszych czasach ma LOPP, i w tym celu zachęcał do zapisywania się na członków.

Do Zarządu na 1933 r. zostali wybrani: p. Lecayet W. — prezes, p. Badowski W. — wice-prezes, p. Radziejowski J. — sekretarz i p. Mazurkiewicz R. — skarbnik, Komisja Rewiz.: p. Grzybowski R., p. Czernicki W. i p. Czerniawski Z.

— Ile było dziś stopni mrozu? W ub. niedzielę w nocy termometr wskazywał 15 stopni mrozu, przez cały zaś dzień temperatura wynosiła 13 stopni. W nocy na poniedziałek temperatura jeszcze spadła i mroz doszedł do 16 stopni. Wiatr północny. Barometr w dalszym ciągu idzie do góry i podniósł się o całe dwa stopnie.

— Śnieg zasypuje drogi. Ostatnie opady śnieżne zasypały wszystkie drogi w powiecie. Już w sobotę wskutek obfitych zasp śnieżnych zamieszka komunikacja autobusowa funkcjonowała z wielkimi trudnościami, szczególnie na linii Częstochowa — Złoty Potok.

Z walnego zebrania

Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę po południu odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze członków Stow. Właścicieli Nieruchomości. Zebranie zagałił prezes Stow. p. Z. Bogusławski, poczem na zaproszenie do stołu prezydjalnego zasiadł: red. Wilkoszewski — jako przewodniczący, pp. Fiszero-wa, J. Kulesza i J. Blachnicki — jako asesorowie oraz p. E. Zarzecki — jako sekretarz.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zebrania sprawozdanie z działalności Stow. i kasowe złożył prezes Bogusławski. Ze sprawozdania wynika, iż Stow. na początku ub. roku liczyło 335-ciu członków, w końcu zaś roku — 368-miu. Poza stałą interwencją Zarządu Stow. u władz w obronę własności nieruchomości i poszczególnych członków, prowadzeniem biura porad prawnych i pisania podań czy rekursów w sprawach podatkowych oraz poza odbywanymi co miesiąc ogólnymi zebraniami informacyjnymi na uwagę z działalności Stow. zasługujące urządzenie w Częstochowie wielkiego zjazdu właścicieli nieruchomości w dn. 8 maja ub. roku, zebrania z udziałem posłanki Peplowskiej, wystanie delegacji do władz w Warszawie, Kielcach i Sosnowcu, tudzież wystąpienie w dwóch sprawach do Najw. Trybunału Administracyjnego. Interwencja Stow. u władz miejskich i skarbowych w bardzo wielu wypadkach przyniosła tak ogółowi jak i specjalnie członkom Stow. rzetelne korzyści. Co do sprawozdania kasowego, to rok ub. zamknięto tak po stronie dochodów, jak i wydatków sumą globalną 6.160 zł.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, złożonem przed magr. P. Kozerskiego a stwierdzającym zgodność promadanych ksiąg, zebranie jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Preliminarz budżetowy na rok 1933 uchwalono w sumie 6.340 zł

Do Zarządu powołani zostali przez aklamację ponownie wszyscy czterej członkowie wylosowani i ustępujący, jak i dwaj zastępcy, w skład Komisji Rewizyjnej zaś wybrano: pp. magr. Kozerskiego, J. Kuleszę i W. Łochowskiego.

Następnie dłuższy referat w sprawie prenumeraty czasopisma „Miasto Polskie” wygłosił p. inż. Dzierzbicki, udzielając wyjaśnień na zapytania.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego red. Wilkoszewskiego zebrani jednomyślnie przyjęli następującą rezolucję przedłożoną ogólnemu zebraniu przez Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości: „Wobec obiegających od pewnego czasu uporczywych pogłosek w Częstochowie skierowanych przeciwko Nazemtu Arcypasterzowi Dostojnemu Synowi Ziemi Śląskiej Dr. Teodorowi Kubinie — Zarząd Częstochowskiemu Stowarzyszenia

KRONIKA

Wtorek 24 STYCZNIA
Dziś — Tymoteusza b.
Jutro — Nawrócenie św. Pawła
Wschód słońca o godz. 7.32
Zachód „ 16.20
Kalendarzyk historyczny:
Bitwa ze Szwedami pod Grodnem w 1706 roku.

— Nabożeństwo za dusze bohaterów Powstania. W dzisiejszy poniedziałek o godz. 9-ej rano w bazylice Jasnoogórskiej z inicjatywy Arcybractwa Różańcowego odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze bohaterów Powstania Styczniowego. Nabożeństwo to odprawił O. Przeor Dominik Zielenkowiński, kazanie zaś wygłosił O. Alfons Jędrzejewski.

W nabożeństwie wzięły udział delegacje wielu organizacji ze sztandarami oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

Z obchodu 70-ej rocznicy Powstania Styczniowego.

W ub. niedzielę o godz. 10-ej rano z okazji 70-ej rocznicy powstania styczniowego ks. dr. Tomalaka odprawił w kościełku im. Najw. Marii Panny uroczyste nabożeństwo oraz dokonał aktu poświęcenia sztandaru Legionu Młodych, którego rodzicami chrzestnymi byli: panie: starszoscina J. Eustachiewiczowa, doktorowa D. Biluchowska, generałowa Dąbkowska, Z. Idzikowska, Z. Monkowska, W. Mazurowa. M. Zbierska. panowie: wojewoda J. Paciorewski, generał M. Dąbkowski, starosta K. Eustachiewicz, komisarz J. Mazur, poseł dr. T. Biluchowski, dyrektor D. Zbiński i dyrektor W. Plodowski.

W nabożeństwie, podczas którego pieśni religijne wykonali b. członkowie chóru jasnoogórskiego, wzięli udział liczni przedstawiciele władz, organizacji i społeczeństwa. Następnie o godz. 12-ej w południe w sali Rady Miejskiej odbyła się o bardzo podniosłym charakterze akademja, w której wzięli także udział czterej pozostali przy życiu czcigodni weterani, uczestnicy walk o niepodległość pp. Jan Szubert, Wojciech Jędrzejewicz, J. Chunkiewicz i Chrzanowski, zasiadając

w pierwszym rzędzie krzesel w otoczeniu przedstawicieli władz.

Po obu stronach estrady ustawiły się delegacje związków Federacji, b. wojskowych, oddziały przysposobienia wojskowego oraz poczty sztandarowe wszystkich szkół średnich.

Akademje zagałił komendant obwodu częstochowskiego Legionu Młodych p. Tadeusz Ryskalczyk. Przemówienia poświęcone rocznicy powstania styczniowego wygłosili: pp. generał M. Dąbkowski, komisarz miasta J. Mazur, prezes miejscowej organizacji BBWR, dyrektor W. Plodowski, poseł dr. T. Biluchowski, weteran 1863 r. porucznik Jan Szubert, oraz w imieniu Zw. Młodzieży „Orleń” p. Śniady. Po przemówieniach orkiestra 27 p. odegrała hymn narodowy.

Wieczorem o godz. 6-ej Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy urządziła w salach Rady Miejskiej skromne przyjęcie dla weteranów powstania, na którym obecni byli czterej weterani, generał M. Dąbkowski, starosta K. Eustachiewicz, komisarz J. Mazur, prezes Zw. Of. Rez. dr. St. Szwedowski, oraz przedstawiciele wszystkich związków obrońców ojczyzny.

Na młęd pogawędce i wspomnieniach o walkach, jakie toczyły się na ziemiach polskich w niezwykłe serdecznym nastroju upłynęło kilka godzin.

— „Sokół” organizuje drużynę ratowniczą P. C. K. Szereg gniazd „Sokoła” przystąpił do organizowania drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Drużyny takie powstają przy poszczególnych gniazdach „Sokoła” na całym terenie kraju, w szczególności zaś na terenie województw lubelskiego i białostockiego.

Obecnie „Sokół” rozwija propagandę w sprawie tworzenia drużyn ratowniczych P. C. K. w dzielnicy śląskiej.

— Z zebrania kolejowego Kola LOPP. na st. Częstochowa, Dnia 13 bm. odbyło się ogólne roczne zebranie członków kolejowego Kola Nr. 29 LOPP. na st. Cze-

O Powstaniu Styczniowym w 70-tą rocznicę

Naród polski stał zawsze na straży Europy i chrześcijaństwa: bronił tylko praw ludzkości i Krzyża Chrystusowego; nazwany był przedmurzem chrześcijaństwa; od pierwszych wieków swego istnienia dobywał miecza dla obrony Ewangelii; nigdy nie podnosił oręża w zamiarach zaborczych, lub nieuczynych. Polak gardził grabieżą, nie pragnął, zdobyć. (Kraśniński).

Naród polski walczył również w obronie praw i swojej własności, bronił ojczyzny swojej, okrojonej przyrodzonymi granicami od wieków, bronił całej Polski i jej mieszkańców, z którymi połączył się wczystą unią; bronił całej ojczyzny, a ojczyzną tą była Polska od morza do morza... Ojciec ta nasza ojczyzna, która się tak pięknie w dziejach zapisała, ta Polska, to przedmurze chrześcijaństwa, została pokonana przez tryumf oszustw, Rosję, Prusy i Austrię popolitą oszustwem, obłudą, chytryścią, zdradą, przekupstwem, a w końcu brutalną przemocą rozebrana była. Przy trzecim rozbiore Polski, król Poniatowski wywieziony przez wrogów do Grodna, tam trzymany pod strażą gubernatora Repnina (niegdys ambasadora moskiewskiego w Warszawie), ostatecznie zakończył haniebrną swoją rolę, którą odgrywał przez lat trzydzieć dwa na tronie podpisując zrzeczenie się tronu dnia 25 listopada 1795 roku. Abdykacja króla była potwierdzeniem trzeciego rozbioru Polski. „Nie oręż więc rosyjski zwyciężył Polaków, lecz klamstwa moskiewskie”, powiedział jeden z komitów historii francuski.

Polacy więc byłiby niegodni, gdyby nie podnieśli oręża przeciw tym, którzy w obłądny sposób Polskę rozszarpali.

Każde powstanie polskie, czy to z czasów Kościuski lub legionów Dąbrowskiego, czy Listopadów lub Styczniowych, miało głównie na celu: odzyskanie praw wydartych Polsce podstępem i przemocą i obrone państwa narodowego; pod tym względem istniejący stosunek między nami a konfederacją Barską, o której mówi J. J. Rousseau oceniał jej znaczenie i doniosłość, że „cała część narodu polskiego”. O powstaniach naszych całe tomy pisano, więc powtarzać tego nie będzie, ale chcąc powiedzieć tylko o powstaniu Styczniowym, które wzbudziło 1863 r. Poprzez dła powstania Styczniowego modlitwa za dusze wstępców naszych Adama Zygmunta i Juliusza, za których modlił się Moskwa zakazała. W dniu zaś 11 czerwca 1860 r. Warszawa wystąpiła manifestacyjnie i wesołonie na potrzeby Katedry św. Sowińskiej, małżonki białostka z pod Woli generała polskiego. I od tej chwili poczyna się ruch wolnościowy Dnia 29 Listopada zbiera się gromadnie Warszawa na modlitwę za bohaterów powstania Listopadowego w kościele Karmelitów na Lesznie. Klęcząc, modlił się z pieśnią na ustach która wnet będzie rozbrzmiewać po całej Polsce. Dnia 23 lutego roku 1861 roku z kościoła Paulinów wychodzi Warszawa na pola Grochowa. Na czele orszaku krzyż, a na sztandarze Królowa Polki z Jasek Czesłochowy i Biały Orzeł. Modlitwy rozpędza dziesięć moskiewka w okrutny sposób Dnia 27 lutego Warszawa idzie się modlić przed obraz Madonny. U wrót świątyni Bernardynów, car rozpoczyna rzeź niewinnych. Padło pięćciu: Karłowicki i Rutkowski obywatel ziemski; Arcimowicz uczeń gimnazjalny; Bendeł i Adamowicz, rolnicy. Dział 2 marca był dnem żałoby. Tego dnia poniósł naród do grobu nieoślony. Dnia 8 kwietnia rzeź na ulicach Warszawy. Puszczono żołdactwo na bezbronnych, morderców nie ludzi których w okrutny sposób bito, kłuto mordowano. Wtedy to pod szablą Moskale łamie się krzyż Pański broniom ręką Izraelitów. Polacy oddają pierś swoją krzyżem porąbanym. Z tym krzyżem zbiega się naród z całej Polski do Czesłochowy a Moskwa przerażona śledzą tysiące żołdaków i idzie w ślad za pielgrzymami Powracając z Czesłochowy więżą i mordują. Na Jasną Górę która Moskale wzięli w otoczenie, zwracają uwagę wszyscy. Dnia 14 października na trzeci brami kłostoru arylepion zostali herby Polski i Litwy, a przez otrzymał polecenie ogłoszenia zakonu „kom rozprowadzenia zrzeczenia do ni zelnik powiatu: Polecam Panu ogłosić wszystkim Prezydentom, Burmistrzom i Wójtom gmin, podlegającym

Państwu powiatowi, ażeby oni na wypadek śpiewów zakazanych w kościołach natychmiast donosili o tem Wojennemu Naczelnikowi z wymienieniem: 1) kiedy śpiewał pieśń, 2) który był obecnym ksiądz, 3) kto grał na organach, 4) kto z mieszkańców pierwszy zaintonował, 5) jakie osoby były obecne. Proszę też uprzedzić, że za niewypełnianie tego obowiązku dana, winny nie tylko będzie wydalonym ze służby, ale razem ze śpiewającymi oddanym będzie pod sąd wojenny. W ten sam sposób postąpić, jeżeli w kościołach będą specjalne nabożeństwa za Ojczyznę ze zbieraniem pieniędzy na występne ce-



70-ta rocznica Powstania Styczniowego: Ostatni uczestnicy w Schronisku w Warszawie.

le (podp. generał lejtnant Wagner, Adjutant Por. Dinalter). Mimo takie zarządzenia lud nie przestał się gromadzić przed ołtarzami Pana, a w modlitwie i pieśni prosił Wszemchnego o wolność Ojczyzny. O. Eustachiusz Hawelski pewnego razu wyrzekł do śpiewających: „Bij się, wypędź nieprzyjaciół, jak wypędziłeś, będziesz śpiewał”. (Hellemusz Wspomnienia lat minionych. Str. 513). Skazany został w roku 1864 jako starzec na 3000 rubli kontrybucji. W Warszawie dnia 10 października imieniem całości Polski złożono ostatnią posługę i hołd zmarłemu arcybiskupowi. Rijkawskiemu, który nieustraszenie bronił praw Kościoła i Ojczyzny. 15 października odprawiono nabożeństwo za duszę Kościuski. Napady na kościoły w tym dniu odbyły się wiadome są całemu światu. W tym też dniu duch narodu wyższym był nad wszystko, nad ból, krew i zgrozę śmierci. Spędził noc zamknięty przez Moskale w świątyni u stóp katedrału na modlitwie. To zamknięcie skończyło się mordami i uwieszeniem wielu. Przeciw napadom na kościoły Moskale wysłał krzyżem, a lud z piśnią na ustach. Sprobowano morderstwa w kościele św. Józefa. Odtąd zdarzenia szły szybko, jedno za drugim. Wyżsi i niżsi urzędnicy zamiast łagodzenia, rozjątrali wchody rany narodu. Manifestacje, pokochy, obchody, które trwały przeszło dwa lata zakończyły się wybuchem powstania 22 stycznia 1863 roku, w którym naród polski okazał zdumiewającą jedność i wytrwałość w cierpliwości.

Następstwa tego powstania, tego strasznego boju bezbronnych można powiedzieć, że z ubrońnymi żołdakami, kobiet i dzieci z siepaczkami, krzyża Chrystusowego z carkim bagnetem, nie dadzą się ocenić przedko. W tem powstaniu wzięła udział szlachta, czego dowodem: tysiące męczenników z tej klasy rozstrzelanych i powieszonych, czterć miliona wygnaniów do ciężkich robót i na Sybir, skoniowane dobra i kontrybucje, nałożone na majątki większych właścicieli. Wzięło w niem udział całe mieszczaństwo, które poświęceniu męczeńskiem nieczem nie ustępowało szlachcie. Powieszono i rozstrzelano na placu błęko dziesięć tysięcy żołnierskich w Czesłochowie i we Dębowie świadectwo o tem dać mogą. Wzięli w niem udział włościanie (zwłaszcza na Litwie i Zmudzi), których zeszło na no wygnanie około 60.000. Rząd rosyjski kazał rozrzucić ich po różnych za kątkach ogromnego imperium, a wymierzone kary na włościan wykonywał w najcięższej tajemnicy, ażeby dowiedzieć, że lud nie uczestniczył w powstaniu. Zatem powstanie 1863 roku do którego należało prawie całe duchowieństwo świeckie i zakonne, było narodem: podjęciem w imię wolności i krzyża. Należy pamiętać, że to powstanie obje-

ło całą Polskę. Powstańców nie było więcej na raz nad 30.000; gdy jedne oddziały były zniszczone drugie się tworzyły nowo. Pomimo to osmnaście miesięcy trwała walka bez fortoc, bez broni (gdyż używano broni myśliwskiej po większej części) bez piędzi ziemi, na której można było działać otwarcie. Rząd rosyjski przeważnie garście zmobilizował milion 300.000 regularnego wojska i rezerwistów (Inwałód 1862 i Ukaz 24 maja 1863 r.) Dowód to oczywisty, że rząd wiedział, iż ma do czynienia z całym narodem. Naród też cały ponosił niezasażoną karę za powstanie Styczniowe. Według wykazów

moskiewskich zginęło na polach bitwy z bronią w ręku 33.800. Lecz powszechnie wiadomo, iż rannych dobijano i żywcem zakopywano w ziemi. Zamęczono w cyta delach i więzieniach 620 osób, a w tej liczbie 37 kapłanów świeckich i zakonnych. Późniejsze badania dowodziły, że w przeciągu półtora roku powieszono i rozstrzelano więcej niż 1800 osób, niekiedy podają więcej. Wygnano z ojczyzny około 10.000 osób, a w tem kilku Paulinów. Obliczono, że w czasie powstania wyędzono przy eskorcie żandarmerii na Sybir 200.000 rodzin. Liczba kapłanów więzionych i wywiezionych na Sybir dochodzi do 270 osób (w tem zamordowany pod Lelowem Paulin, O. Zygmunt Trawiński i siedmiu wywiezionych Paulinów. Prócz tego internowanych w guberniach carsstwa było 12.555 osób. Przesiedlonych w stepy uralskie 33.780 osób. Ogólne przeszerzenie dóbr, wydartych przez rząd moskiewski Polakom i duchowieństwu katolickiemu, wynosiła od rozbioru Polski po rok 1864 przeszło tysiąc mil kwadratów.

Przez powstanie naród został obdarty materialnie i doprowadzony do nędzy. Duchowieństwo szczególnie zakonne pokrzywdzono w straszny sposób. (Paulinon zostawiono tylko Jasną Górę). Lecz o powstaniu Styczniowym można powiedzieć, że ono upokorzyło i powaliło cara, bo odsłoniło dziki charakter Moskale i barbarzyństwo jego rządu, oraz okazało przed Europą słabość państwa moskiewskiego.

Powstanie Styczniowe to najpiękniejsza epopea naszego narodu. Historia całej ludzkości nie przedstawia nigdzie tak wielkich czynów, takich dowodów świętego zapalu, poświęcenia i miłości Ojczyzny, jak powstanie Styczniowe. Z tego powstania wyszli też ci, co się odważyli według słów Kraśnińskiego:

Przezw pieklu podnieść ród!
Bić szatanów czarny ród!
Rozciąć szablą krwawy knut
Barbarzyńskich w świecie hord.
O. Alfons Jędrzejewski.

Z KRAJU.

(-) Zatoka Pucka zamarza. Zatoka Pucka zamarza, porty w Pucku i Jastarni pokryły się grubą warstwą lodu, tak, że stały się zupełnie niedostępne dla statków i łodzi. Powoli zamarza port w Helu. Łódź z zatocze jest już tak gruba, że ostatek rybacy z Kuźnicy jeżdżą sankami do Pucka po morzu.

Na otwartem morzu, na krach lodowych, przyniesionych przez fale z wscho dniej części Bałtyku, zauważono gromadki fok, które w pogoni za szrotami zawieruszyły się aż na polskie wody.

(-) Lesni ludzie. W lasach pod Olesnem po stronie niemieckiej żandarmeria i służba leśna urządziły obławę na klu-

sowników, przemytników i różnego gatunku włóczęgów. Przy tej sposobności natrafila obława w gęszczu leśnym na ja mę, zamieszkałą przez bezdzietne małżeństwo. W jamie znajdował się piecyk, prymitywne legowisko, stół, ława i kilka sprzętów kuchennych. Małżeństwo miało zamiar przemieścić w odludnym lesie. Odstawiono ich do Olesna, gdzie uznano, że pochodzą z Polski, w jesieni przeszli granicę i ulokowali się w lesie. Za nielegalne przekroczenie granicy pój da na kilka tygodni do więzienia, poegem odstawieni do granicy, oddani będą władzom polskim.

(-) „Zaszczytne zamówienie” warszawskie „terajny”. Przed kilku dniami okradziono w Warszawie p. A. Golda, znanego kompozytora piosenek rewjowych. Dzięki sprawności policji muzyk wnet odzyskał skradzione rzeczy i w do wód wdzięczności postanowił skomponować rumbę na cześć policji warszawskiej. Onegdaj inny znany kompozytor p. Warszawski, jadąc tramwajem, znalazł nagle w kieszeni swego pałta włożony mu w ścisłku do kieszeni list, który brzmiał: „Pański kamrat robi rumbę dla policji. Żądamy więc od Pana, aby Pan zrobił rumbę, a może tango dla nas, złodziejów warszawskich. Nie pożałujesz Pan. Tyłko niech Pan to zrobi „z sznycem”, tak, jak Pan potrafi”. Podpis: „Brać warszaw ska”.

Należy dodać że przy tem oryginalnem „zamówieniu” na rumbę złodziei nie wyznaglieli z kieszeni muzyka. Zobaczyć, czy petycja złodziei zostanie uwzględniona.

(-) Tragedja chłopca bufetowego. Znalazłono na stacji Gorkowice pod Piotrkowem trupa nieznanego mężczyzny w wieku lat około 21, przeciętego przez po ciąg. W toku pierwotkowego dochodzenia lista policyjnego ustalono tożsamość nieboszczyka. Jest to Skania Stanisław, za mieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza nr. 7, sprzedawca napojów orzeźwiających i słodczy w pociągach kurierskich, który spadł nieszczęśliwie ze scho do pociągu pospieszego i poniósł śmierć na miejscu.

D. fraudant 300 tys. złotych

w ciągu 2 lat ukrywał się w Gdańsku. Sędzia śledczy o rewiru w Warszawie prowadził dochodzenia w sprawie obrzmich nadużyć, sięgających sumy 300.000 złotych, jakich dopuścił się kierownik rachuby w Głównej Składnicy uzbrojenia nieaki Stefan Heimlich.

Przed trzema laty dn. 2 marca 1930 r. Heimlich wyszedł z pokoju, gdzie pracował i więcej się nie zjawił. Początkowo przypuszczano, że Heimlich zachorował i wyjechał do Żyrardowa, gdzie mieszkał. Jednak tam nie znalazłono go, a rewizja ksiąg kasowych ujawniła defraudację.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że wśród nikami Heimlicha byli: St. Liberadzki i St. Ozimek, przeciwko którym wytoczono sprawę karną za Heimlichem, który znikł bez wieści, zostano l'isty gończe. Pozostali jednak one bez echa, gdyż policja omyłkowo zaopatrzyła je w podobiznę innego przestępcy.

Dopiero przy końcu ub. roku władze policyjne aresztowały w Gdyni jakiegoś osobnika, którym okazał się Stefan Heimlich. Osadzony w więzieniu w Starogardzie przyniósł się do popelnienia nadużyć w Głównej Składnicy uzbrojenia oraz wyjaśnił, że ukrywał się przez cały czas w Gdańsku pracując w jednej z tamtejszych fabryk.

Obecnie Heimlich został przewieziony do Warszawy, a śledztwo w sprawie popelnionych przez niego nadużyć zostało wznowione.

(-) Szukając zwłok utopionego brata, znalazł śmierć w tem samym miejscu. Na jeziorze Morąg, w gminie trockiej, w czasie połowu 50-letni mieszkaniec wsi, rybak Andrzej Stasiulewicz, utonął. Rankiem zauważono łódź Stasiulewicza samotnie kołującą się na falach jeziora.

Kilku rybaków wraz z bratem Andrzejem Wincentym, udało się na poszukiwanie zwłok. W pewnym momencie Wincenty Stasiulewicz, starając się zerwać zgłębić dno jeziora, stracił równowagę i wpał od wody, przyciem utonął. Dopiero wieczorem odnaleziono ciała obu braci.

Los zrzadził, że Wincenty wpał do wody akuratnie w tem miejscu, gdzie znalazł śmierć jego brata, Andrzej.

Największą klęską kryzysu jest bezrobocie. Zarząd temu w miarę sił swoich,

Ze świata.

(X) **Ślub staruszków, którzy byli w ciągu 50 lat narzeczonymi.** W Hodmeze Vacarhely (na Węgrzech) odbył się niedawno ślub staruszków: 84-letniego rolnika z 80-letnią kobietą. Byli oni narzeczonymi już od 50 lat.

Winę za tak wielkie opóźnienie ślubu ponosiła staruszka, która niegdyś na oświadczeniu swego narzeczonego odpowiedziała:

— Wszystko to są frazesy... Chcę dowodów. Niech pan przyjdzie za 50 lat. Jeżeli i wówczas pan nie rzeknie się swych zamiarów, wyjdę za pana.

No, i wyjątkowo ten naręczony przechrzął pół wiekul!

(X) **Książka drukowana na blasze.** W Savonie, Włochy, ukończono druk oryginalnej edycji kilku poezji futurystycznych akademika Filipa Marinetti'ego, twórcy futurystycznego wloskiego.

Sposobem litograficznym wydrukowano tekst poezji na walcowanej blasze. Ozdoby wykonał rzeźbiarz-ceramista — Tuljusz d'Albissola.

(X) **Wędrująca księgarnia.** W najbliższym czasie wyruszy na objazd Włoch na specjalnych samochodach ruchoma księgarnia.

Kolumna samochodowa będzie się składała z 7-miu samochodów ciężarowych, samochodu dyrekcji i biura propagandowego oraz drukarni, w której drukowane będą alizy. Kolumna będzie zaopatrzona w aparat radiowy odbiorczy oraz radjotelefon.

Trasa objazdowa obejmuje miejscowości pomniejszych, zle obsługiwane przez rozdzielnie księgarskie. Sprzedaż książek będzie się odbywała po cenach specjalnych, niższych od przeciętnych.

Jednocześnie wędrująca księgarnia będzie zaopatrzona w cały szereg bibliotek czek już skompletowanych i sprzedawanych po cenach bardzo przystępnych.

Inicjatorem i organizatorem tej księgarni jest akademik Marinetti, twórca futurystycznego.

(X) **Mysz przyczynia przerwy w ruchu ulicznym.** W dzielnicy londyńskiej South end doszło w tych dniach do wstrząsania ruchu ulicznego z niezwykłego powodu.

Oto wybiegła skądś mysz i zaczęła

kręcić się wśród przechodniów, szukając sobie drogi. Ale widok intruza na bruku ulicznym tak przestraszył przechodzących kobiety, że głośno ich piski i krzyki napelnily wnet ulicę. Słyszac je dwaj rowerzyści, jadacy z przeciwnych kierunków, nacisnęli z taką energią pedały, aby pospieszyć na ratunek krzyżującym niewiastom, że uderzyli o siebie i obaj zwalili się na jezdnię, wobec czego motorniczy nadjeżdżającego tramwaju całą siłą zahamował swój tramwaj, aby nie najechać na leżących, co znów stało się powodem, że większość osób jadących tramwajem pospadała z ławek. Zamieszanie, wywołane przez krzyki kobiet, widok leżących na jezdni rowerzystów i za trzymany tramwaj, zwabiło koleje na miejsce zajęcia policjantów, ruch uliczny ustał zupełnie i sporo czasu upłynęło, za nim się sprawa wyjaśniła, a tymczasem sprawczyni całego tego zamieszania, mała, szara myszka znikła w piwnicy jednego z domów.

Bezdomne dzieci w Berlinie.

Nigdy jeszcze w Berlinie nie widzieliśmy tyle dzieci na ulicach, co w wieczór Sylwestrowy. Wszędzie ich pełno; na ulicach, po bramach, przed wejściami do metro, przed sklepami, pod filarami kolei miejskiej... Dzieci w wieku od 8 do 12 lat, mizerne, lekko ubrane, drżące z zimna. W zniechęconych, zsiniałych od mrozu rękach trzymają pudełka z towarami: ba-

nanami, zabawkami, galanterją, zapalnikami.

Dzieci te tworzą całą armię „bezprizornych” w Berlinie; wypędzone przez warunki z domu, żyją życiem ulicy, kształcą się tutaj, wychowują, tutaj też, z ulicy, czerpią środki na swe utrzymanie.

Reporter jednego z wielkich dzienników berlińskich przeprowadził szereg wywiadów z dziećmi ulicy. Oto kilka z nich.

Gustaw K. 11 lat. „Rodzice moi są bezrobotni. Pieniądzy, które zarabiam zatrzymuje dla siebie. Chodzę do szkoły, a za to trzeba płacić. Mieszkałem daleko od domu, bo matka nie chce, aby sąsiedzi nas widzieli, że sprzedaję na ulicy”.

Jan F. 7 lat. „Te małe myszki, które sprzedaję, kupilem sam u hurtownika. Płacę za nie sześć fenigów sztuka, a sprzedaję po 10 fenigów. Czasem zarabiam trzydziści fenigów dziennie. Wszystko oddaję mamie”.

Kurt R. 8 lat. „Niech pani kupi tę myszkę, oddam ją za dwadzieścia fenigów. Dostałem ją od kolegi. Zaczynam dopiero handlować. Jak zbiorę 30 fenigów, pojedę do hurtownika i kupię sam myszki. Moja mama nie wie jeszcze, że jestem sprzedawcą ulicznym”.

Egon S. 11 lat. „Prawie wszyscy moi koledzy szkolni handlują na ulicy. Rodzice nie mają pracy więc trzeba dać sobie jakąś radę. A nawet jeśli rodzice coś zarabniają, to jeszcze nie tyle, żeby wystar-

czyło dla wszystkich”.

Henryk S. 13 lat. „Ciężka to rzecz — handel uliczny. Konkurencja. Te bębny lażą nam po piętach. Niech tylko zobaczą, że przechodzeńi zatrzymają się przy mnie, już go obskakują ze wszystkich stron i nagabują. Najgorzej przy wejściach do kolet podziemnej”.

Erwin L. 9 lat. „Nie mam braci tylko siostry. Ale one nie mają odwagi wyjść na ulicę. Trudnie się już oddawna handlować ulicznym. Dawniej bawilo to mnie, teraz co innego... twarady mus”.

Jan M. 13 lat. „Mielismy sklep, ale ojciec spłakował. Moja matka wie, że sprzedaję cukierki na ulicy. Odkłada zarobione pieniądze. Gdy zbierze się 5 ma rek kupi mi kamasze. W czerwcu kończę szkołę. Nie wiem sam, co zrobię potem. Moi rodzice też nie wiedzą, co ze mną będzie”.

Zrozumiała.

Przed tygodniem gwiazdkowym księgarznie ze względu na wzmoiny ruch angażują dodatkowe siły pomocnicze.

- Czemu mogę panu służyć? — pyta „sila pomocnicza” kupującego.
- Chciałem prosić o „Lalke”.
- Trzeci sklep na prawo. U nas jest księgarznia — odpowiada ekspedjentka.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

- WARSAWA — hala 1411,8 m. moc 120 kw.**
- 11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'58 Komunikat meteor dla lotnictwa. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'30 Kronika harcerska. 15'35 Program dla dzieci. 16'00 Muzyka gramof. 16'40 Odczyt. 17'00 Muzyka lekka. 18'45 Wiadomości bieżące. 18'45 Feljton. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19'30 Feljton literacki. 19'45 Pras dzienniki radiowy. 20'00 Koncert. 21'00 Dodatek do pras. dz. radi. 21'05 Recital skrzypcowy. 22'00 Feljton. 22'15 Muzyka gramof. 22'40 Odczyt w języku nowogreckim. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka tan.
- ŚRODA, 25 STYCZNIA.**
- Katowice — hala 408,7 m. moc 12 kw.**
- 11'40—11'58 Transm z Warszawy. 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka. 13'15 Komunikat gospod. 13'20—15'25 Transm z Warsz. 15'25 Intermezzo muzyczne. 15'35 Program dla dzieci z Warsz. 16'00 Muzyka gramof. 16'40 Transm. z Warsz. 17'00 Muzyka taneczna. 17'40—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Rozmaitości. 19'10 Odczyt. 19'30—22'20 Intermezzo muzyczne. 22'40 Transm. z Warsz. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Ze sztuki japońskiej. Na zdjęciu naszym widzimy wielki posąg Buddy nazywany Budda o tysiącu ran. On, duża znanych rzeźbiarzy japońskich Konu Takamura i Soraku Miki. Posąg ten ofiarowany został Świątyni Dalenji w Tokio, jako votum przez hr. Chosei Ogasawara. Obok posągu stoją kapłani, twórcy posągu i ofiarodawca.

Wszelkie prawa zastrzeżone. SKANDER (Stefania Kaulkowska).

PRZEGRANY ZAKŁAD

— Prawdę rzekłś Julciu — odpowiedział chłopak i wyjąwszy swój zegarek skonstatował, że musi już odejść.

Począł się żegnać. — Dobranoc Julciu — rzekł na odchodnym. — Bywaj zdrów Antosiu — odpowiedziała Julka, stojąc i patrząc za oddalającym się Antkiem wzrokiem, w którym przebiegało gorące miłowanie. ROZDZIAŁ VII.

W kilka dni po wizycie Marji u Drojewskich, zagadnęła staruszka syna:

— Rysiu, czy jesteś pewny, że Marja nie wie nic o tym incydencie z Norskim?

Ryszard spojrzal na matkę zdziwionym wzrokiem, na chwilę się zamyślił, potem zawołał: — Matuś, co też ty mówisz! To chyba niemożliwe!

— Hm, przyznam ci się, że mam pod tym względem pewne wątpliwości — odezwała się znowu pani Drojewska.

Ryszard popatrzył na matkę badawczo. — Czy mama ma jakieś dane? Czy są to tylko przypuszczenia?

— No, danych pewnych nie mam, ale... sądzę, że moje domysły są prawdziwe.

— To co mateczka mówi, jest zbyt głośnolwne. — Jednakże, gdy wspominałam Marji o willi, zauważyłam doskonale, że się zmieszala.

— Zmieszala się? — zapytał Ryszard, a w głosie jego wyczuł można było niepokój. — Hm, to dziwne, bardzo dziwne — dodał i zamyślił się.

Za chwilę twarz młodego człowieka, na której dotąd malował się wyraz powagi, rozjaśniła: — Mateczko! wierz mi, że to przecież niemożliwe. Marja nie wie z pewnością o niczem, bo wprost niepodobiestwem byłoby nie poznać tego po niej.

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc porządek jak naliczenie za klientelę niech się ogłasza w „Głosie Częstochowskim”, najpocześniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń porządkując od 1 zł 50 groszy — Ceny prętemeraty i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji państwowych i społecznych podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnich podane w interesie klienteli aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do tądania swrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypraczone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsce bwa uwzględnione a tyle, o ile szerzała się to względy techniczne. Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef. Redaktor i Wydawca F D WILKOSZEWSKI

Umyslnie zwracałem uwagę na jej postępowanie wobec mnie, ale nigdy nie zauważyłem ani cienia zmiany — odezwał się.

Pani Drojewska uśmiechnęła się łagodnie i patrząc na syna jasnymi oczyma odparła: — Kochany chłopaku. Widzisz, jest jeden rys w kobiecie, na który wy mężczyźni nie zwracacie uwagi. Otóż, gdy mężczyzna kocha kobietę dla „siebie”, kobieta kocha mężczyznę dla „niego” i to jest powodem, dla którego Marja nie dała ci poznać po sobie, że wie o całej tej aferze. — Ale ja się nie upieram przy moim twierdzeniu i być może, że zdawało mi się tylko.

Słowa matki zastanowiły Ryszarda. I mimo, że były wypowiedziane jako sentencja duszy kobiecej, jakiś niepokój poczuł w nim nurtować.

— Mateczko, to byłoby potwornem, gdyby Marja była świadoma tego. Bo zwarę, że wiadomość ta wyszłaby chyba jedynie od Norskiego, a on postarabysy już o to, ażeby odpowiednio przed nią mnie ocermnić.

Staruszka, widząc zmianę w twarzy syna, poczęła żałować, że wszczęła rozmowę na ten temat: — Niechby było wszystko poszło swoim torem — myślała i odezwała się uspokajająco:

— Nie przyszło mi na myśl, że jeden Norski mógłby jej o tem powiedzieć! Wobec tego, jestem pewna, że mi się tylko zdawało.

Ale słowa jej wcale nie przyniosły spokoju Ryszardowi. Podejrzanie, które posiała w jego duszy, zaczęło kiełkować, jak mała roślinka i z każdą minutą opanowywało coraz więcej myśl rotmistrza, wytwarzając nieprzeparne pragnienie dojścia prawdy.

Wstał też i ucalowawszy ręce matki, odszedł do swego pokoju, by w ciszy i samotności zastanowić się nad usmieciem nekającej go niepewności.

Chodził po gabinecie tam i z powrotem, pełen zdenerwowania. Chwilami zatrzymywał się, brał z leżącej na biurku kasetki papierosa, zapalał na to, ażeby następnie go rzucić.

— Tak, musi wiedzieć prawdę, inaczej nie bezdzie mił spokojny, mimo miłości Marji. — Bo jakże?

Przecież Marja, jeśli wie, to z pewnością w takiej formie...

Myślał nad tem, jakby się dowiedzieć. Marji nie może zapytać, bo nuż ona nie wie o niczem... Nagle na pamięć przyszła mu pani Iza i w tej samej chwili postanowił z nią się zobaczyć.

Spojrzał na zegarek. Była piąta. Zatem ma prawie godzinę czasu. Ubrał się szybko, wyszedł z willi i wszedł do spotkanego go drożce auta.

W kilkanaście minut później, dzwonił nerwowo do mieszkania Moneckich.

Gdy na zapytanie: czy pani jest w domu, usłyszał od otwierającej mu pokojówki twierdzącą odpowiedź, lżej odetchnął.

Wszedłszy do salonu, zaczął się przechadzać nerwowym krokiem. W całej postaci jego widać było wielkie zniecierpliwienie, a wyraz twarzy świadczył o silnym napięciu myśli i trosce.

Pragnął jaknajprędzej rozmówić się z panią Izą, bo zdawało mu się, że spotkanie z Marją teraz, kiedy go meczy niepewność byłoby dla niego więcej jak bolesne.

Nareszcie, weszła Monecka. Podając Ryszardowi rękę na przywitanie zauważyła stroskaną twarz rotmistrza.

Zaniepokojona zapytała z micjsca: — Czy się co stało?

Ryszard spojrzal na nią, a w głębokich czarnych jego oczach malował się wielki niepokój.

— Nic się nie stało. Tylko ja przyszedłem do pani, w sprawie dla mnie bardzo ważnej — odpowiedział.

— O cóż chodzi?

— W pierwszym rzędzie proszę panią bardzo o szczerłość, w drugim zaś o dyskrecję — zaczął Ryszard.

Młoda kobieta spojrzala badawczo na rotmistrza. — Może mi pan zaufać. Tak w jednym, jak w drugim wypadku zastępuje się z całą skrupulatnością do pańskiego życzenia — odrzekła z powagą.

— Pani Izo, to nie życzenie, ale prośba, gorąca prośba — odparł Ryszard, schylając się do ręki Moneckiej.

(D. c. n.)